

## CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . .	rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . .	„ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . .	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie . . . . .	rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . .	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

## DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:  
 Zwycię ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.  
 za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

## Kalendarzyk.

Dziś: Cyrylka, Larga i Smaragda M. M.  
 Jutro: Romana Męcennika  
 Wschód słońca o godz. 4 m. 27. Zachód o godz. 7 m. 43.  
 Długość dnia godz. 15 m. 16. Ubyło dnia godz. 1 m. 27.

## Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## Od Redakcyi.

Z dniem 1-ym sierpnia otworzyliśmy dział osobny, przeznaczony na bezpłatne umieszczanie pożądaných przez naszych prenumeratorów zakupów, zatytułowany *submisye*.

Czyniąc to, pragniemy udogodzić przemysłowcom tak mozolne, a często i nieprzyjemne traktowanie osobiste z kilku nieraz agentami. Sądzymy bowiem, że każdy korzystniejszej obsłużonym będzie, wybierając najodpowiedniejsze dla swych potrzeb co do ceny i gatunku towary, podług prób mu przysyłanych na skutek ogłoszeń, podawanych w „Dzienniku.” Upraszamy tylko o jasne, a ile możliwości najwzięjsze określenie żądań łaskawych prenumeratorów, oraz o zawiadomienie telefonem lub listownie, gdy zakup poddanego submisji towaru przyjdzie do skutku, celem wykreślenia danej pozycji z listy anonsowej. Równocześnie zaś oznajmiamy, że najuprzejmiej będziemy służyć wszelkimi wyjaśnieniami zgłaszającym się w celu sprzedaży, gdyby określenie danej submisji wydało się im niejasnym.

## PRZEGLĄD PUBLIKACJI EKONOMICZNYCH.

III.

W organie tygodniowym profesora Wiktora Böhmerta (Drezno), spotykamy wiele znakomitych rzeczy. Z mnóstwa artykułów godnych pochwały, wybierzemy dwa, w których nie wszystko można zaaprobować. W Dreźnie istnieje doskonała instytucja zwana „miejsce pracy i składem odzienia”. Lecz właściwie doskonałą jest tylko intencja, która ją powołała do życia. Objaś-

nimy to bliżej. Powszechnie skarżą się w Niemczech na włóczęgostwo; wielka liczba osób dochodząca do 100,000, kręci się z miejsca na miejsce, żyjąc z żebrani. Jest to w pewnej mierze, spadek po korporacjach sztuk i rzemioł, które wysyłały towarzyszy (czeladników) dla zwiedzenia kraju. Inne jeszcze okoliczności zwiększają tę wędrowną. Ażeby przedziwiała tej pladze, nie rozdają wędrowcom pieniędzy lecz udzielają im pomocy w naturze. Dotąd dobrze. Lecz Drezno chce iść dalej i dostarczać pracy. To już niedość nazwać dobrem ale wspianiem, zachęcającym. Pytanie jednak, jaką robotę? Czy każdemu stosownie do jego rzemiosła? Nie. Ażeby nie robić konkurencji miejscowym rzemieślnikom, dwa przemysły będą tylko protegowane, gdyż każdy z nich jest reprezentowany w mieście przez jednego tylko pracodawcę, który obowiązuje się dostarczyć zajęcia improwizowanym robotnikom. Na szczęście, nie trzeba na to długiej nauki, gdyż jeden przemysł polega na tłuczeniu kamienia tak zwanego kreolitu a drugi na plecieniu pantofli.

Skład ubiorów powstaje w ten sposób, że osoby, które dają swe stare odzienie biednym, są proszone o nadsyłanie ich do składu, który zajmuje się rozdawaniem, by nie przychodzono wprost zebrać do dawcy.

Drugi artykuł podnosi kwestję stowarzyszeń akcyjnych. Ponieważ projekt do prawa zmierzający do polepszenia prawodawstwa, przedstawiono parlamentowi niemieckiemu, korespondent więc p. Böhmerta proponuje umieszczenie w noweli do prawa następującego artykułu: „Z dochodów przedsiębiorstwa pokrywa się naprzód procenty od kapitału, w wysokości 5% oraz kwoty, które przelewane być winny do funduszu na umorzenie i funduszu rezerwowego w latach strat. Pozostały czysty zysk, będzie rozdzielony w połowie między akcjonariuszów a w połowie urzędników i robotników. Części zysku robotników są przedewszystkiem przeznaczony na pokrycie kosztów asekuracji, reszta zaś pójdzie na utworzenie z czasem kapitału dla każdego robotnika, kapitału, który będzie im mógł być wy-

placony tylko w przewidzianych statutami wypadkach; w wyjątkowych zaś okolicznościach za zezwoleniem komitetu robotników i to po pewnym upływie lat służby”.

Korespondent p. Böhmerta myli się jeśli sądzi, że wielu akcjonariuszów zgodzi się na tak niesprawiedliwy warunek. Kapitały nie stawiają się na wezwanie, oto wszystko. Korespondent ignoruje tę okoliczność, że jeśli wielkie przedsiębiorstwo jest pomyślnie prowadzone, jest to zasługą dyrekcji; trudność bowiem stanowi nie produkcja lecz dobry zarząd i sprzedaż. Z drugiej strony, jeżeli interes upada, kapitał jest stracony, podczas gdy robotnik zwraca się z swą pracą gdzie indziej. Może być rozumem w pewnych razach przystać na udział w zyskach lecz żadna siła nie ma prawa nakazywać go; byłoby to wprost niesprawiedliwą konfiskatą. Wówczas trzeba by się zwrócić z taką uwagą do kapitału: jeśli tracisz, tracisz wszystko; jeśli zarabiasz, otrzymasz tylko połowę zysku. Nawiasowo dodamy, że wzmiankowany autor rozciąga nad robotnikami formalną opiekę; pytanie, czy też zapisuje owych małoletnich na listę wyborczą?..

*Statistische Monatschrift*, dziennik, wydawany przez komisję centralną w Wiedniu, mieści w sobie, między innymi, statystykę konsulatów austriackich i ich prac, stowarzyszeń spółdzielczych, pożarów, spożycia piwa etc. Inny zeszyt zawiera statystykę stowarzyszeń akcyjnych, p. H. Ehrenberger'a. W r. 1830 liczone 9 stowarzyszeń; w 1840 23; w 1850, 35; 1867, 154; od 1867—1873, założono 1005, z kapitałem nominalnym wynoszącym blisko 4 miliardy florenów. Artykuł rozbiera ciekawe szczegóły o owych stowarzyszeniach i losach niektórych z nich. Wiadomo, że w Austrii istnieje monopol tabacznicy. Państwo utrzymuje 29 fabryk z personelem 28,184 urzędników i robotników. W tej liczbie znajduje się 23,412 robotników. Państwo sprzedało 23,921,686 kilo tytoniu, którego wartość wynosi 27,903,558 fl. oprócz tego 1,269 milionów cygar, które przyniosły 35,065,876 fl., następnie 2,190,537 kil. tabaki do zażywania wynoszącej 3,969,767 fl. Jest to około 67 mil. florenów otrzymanych brutto w r. 1882, które Austria

osiąga ze sprzedaży tytoniu.

W dalszym znowu zezycie, znajdujemy artykuł o stowarzyszeniach wzajemnej pomocy i schronienia, w którym p. Maurycy Caspaar dowodzi, że instytucje te powinny być zreformowane, aby mogły oddać te przysługi, jakich się po nich spodziewano. P. Béla Weiss dostarczył pracy statystycznej o stosunku liczebny płci na Węgrzech.

Pan Menger wydał w Wiedniu *Die Irrthümer des Historismus*. Jest to broszura, w której znakomity profesor uniwersytetu wiedeńskiego, zbija dowody p. Schmoller i zapowiada książkę, w której zbada *ex professo* pretensje szkoły historycznej niemieckiej. To co się samo szumnie nazywa *szkołą* czy *metodą* historyczną, jest niczem innym, jeno badaniem historii i jednej gałązki ekonomii politycznej lub tylko pojedynczego faktu ekonomicznego, historii, często zaprawianej złośliwymi uwagami o teorii. W ciągu lat kilku niechęć ta zdawała się panować wszechwładnie, lecz wkrótce niektórzy z tych panów — kwestya to temperamentu — uznać musieli, że teoria jest niezbędną a obecnie większość ekonomistów — historyków zlagodziła ton polemiki. Teoria zyskuje coraz więcej gruntu. Napady *historyków* (to jest szkoły historycznej w ekonomice) były tem niesprawiedliwsze, że teoretycy nie przedstawiali zajmować się historią. Aby scharakteryzować postępowanie historyków, wyobraźmy sobie dziedzinę dwóch szkół jako tyleż okręgów, przecinających się w środku. Jeden pokrywa mniej więcej połowę drugiego, to znaczy wzajemnie zlewają się w tej przestrzeni. Moglibyśmy i powinniśmy sądzić, że ta część jest wspólną obydwóm szkołom. Nie tak jednak sądzą historycy. Według nich wszystko, co zasłania ich koło, należy wyłącznie do nich, podczas gdy część naszego, przeciętego przez nich (to jest: to co mają z teoretykami wspólnego), nie istnieje. Historia jest ich monopol, a nie tylko kołem złamanem, ruiną. Powierzamy ocenę tego, uczuciu czytelnika. Oczekujemy zresztą dalszej pracy p. Menger'a lecz od dziś mniemamy, że to, co w rzeczywistości wyróżnia dwie szkoły,

## LISTY Z WARSZAWY.

Nowe książki. — Poezye i dramaty Wacława Szymanowskiego. — Poezye Mirona. — Utwory powieściowe Felicjana. — Obrazy. — „Kazanie Skargi.” — Matejki. — Rodzajowe obrazy. — Znaczenie sztuki.

W roku bieżącym ukazało się kilka wydawnictw, zbierających w jedną całość rozproszone przez wiele lat po czasopiśmie utworów. Do takich należą „Dramaty i poezye” Wacława Szymanowskiego, stanowiące pięć sporych tomów. Autor należy do starszego pokolenia pisarzy naszych, do tych, co byli współpracownikami pierwszych czasopism. Wykształcony na literaturze klasycznej, znał też dobrze współczesne żywotne literatury i to odbiło się na jego wszystkich utworach.

Z natury swojej talent to przeważnie liryczny, właściwsze mu są miękkie i rzewne, niż gwałtowne uczucia. Z powodu tego lirycznego nastroju, sztuki dramatyczne Szymanowskiego niewszystkie utrzymały się na scenie, pomimo pięknych myśli i wyborne go wiersza. Wiersza też używał zawsze do dramatów oraz komedji, których napisał kilka. Ukazywały się one jedne po drugich, w długich odstępach, bo inna chlebodajna praca pochłaniała autora, a utwory nieprzedstawione w teatrze, jak „Salomon,” „Sędziwoj,” utwory młodości, wymagały pracy a nie dawały żadnej materialnej nagrody. W tych dwóch dramatach, natchnionych szlachetną myślą, można dopatrzeć z łatwością wpływów współczesnych, idei, które odzywały się potężnie w literaturze zachodu. Był to czas, kiedy

„Uriel Acosta” Gutzkowa zwrócił ogólną uwagę, występowały w nim przesady judaizmu przeciw nowym ideom, przesady te stanęły na wspak szczęściu dwojga pięknych, młodych, szlachetnych. Tak samo dzieje się w „Salomonie”, który zabija własną córkę, powodowany dzikim fanatyzmem, ażeby ustrzedz ją od przyjęcia wiary Chrystusa. W „Sędziwoju” znów odezwały się wszystkie mistyczne legendy, przywiązane do słynnego alchemika, a które autor badał pracowicie, ze szczególnem zamiłowaniem. Wprawdzie wiek nasz w alchemię wierzyc przestał, jednak tajemniczości pozbyć się nie zdołał. Alchemię, astrologię, magię zastąpił zrazu magnetyzmem, który niebawem przerodził się w spirytyzm, gdyż magnetyzm, zwłaszcza zanim zaczęto badać jego zjawiska naukowo, był w ścisłym pokrewieństwie z duchowością i wytworzył nawet swoje odrębną literaturę.

Późniejsze utwory Szymanowskiego liczyły się więcej z wymaganiami sceny, wszystkie też były przedstawiane a komedya „Dzieje serca,” otrzymała nagrodę na warszawskim konkursie dramatycznym w roku 1860. Wszystkie one odznaczają się wyborną formą, nastroj i ich jednak, pomimo usiłowań autora, pozostał zawsze liryczny, bo takim było usposobienie autora. Bez wahania też stawiamy wyżej poezye jego od utworów dramatycznych. Szczególniej też piękne są w cyklu, poświęconym przeszłości: „Psyche,” „Córka Faraona,” a w poezjach z obecnej dziedziny odznaczają się odczuciem nędz społecznych „Jedna z wielu,” „Chłopiec z bruku,” „Dwie nędze.” Mistrzem prawdziwym okazuje się Szymanowski w tłumaczeniach, przyswoił on przepysznie naszej literaturze

dzieła takiej doniosłości, jak „Mizantrop” Moliera i „Marion Delorme,” Wiktora Hugo, oraz wiele innych drobniejszych.

Z nowymi poetami francuzkimi zaznajamia on nas także, tłumacząc wiele ulotnych wierszy, przeważnie Coppégo, którego nastroj więcej od innych odpowiada wiadę jego usposobieniu. A jak go przekładał? Dość wspomnieć słynne „Bezrobocie kowali,” w którym potrafił zachować siłę i piękność oryginału bez najmniejszego uszczerbku wierności.

Zbierając w jedną całość prace całego życia, Wacław Szymanowski poświęcił ją żonie i dzieciom, tym, co patrzyli na tę pracę, co osładzali ją staraniem i miłością.

Mały tomik poezji Mirona, przypominał czytającym pełnego talentu, obiecującego poetę, który zbyt wczesnie zamilkł, nie dawszy się poznać całkowicie i nie doszedłszy do pełnego rozwoju.

Wychowany pod wpływem Heinego i Musseta a spóźniony ich naśladowca, znalazł się w zupełnej sprzeczności z otaczającym go światem, rozdzwięk ten odbił się w życiu tembardziej, że poezya nie była u niego szatą odświętną, ale samą treścią istności, że ją odczuwał tak, jak pisał. Poezya jego nie była *robioną*, misterna forma nie zabijała w niej myśli, zwykle prostej a głębokiej i dlatego też posiada ona woń i wznuszącą siłę prawdy. Jakkolwiek podobieństwo z koryfeuszami szyczerce, pesymistycznej szkoły jest w Mironie widoczne, podobieństwo to jednak nie jest prostem naśladowaniem, świadczy ono raczej o powinowactwie umysłowym, nie zaś o chęci strojenia się w pożyczane pióra;

o tem powinowactwie świadczyło zresztą jego całe życie.

Jak wniknął w ducha Musset'a świadczy napisany na cześć jego sonet, który starczyć może za charakterystykę autora „Rolli” i „Spowiedzi dziecięcia wieku.”

„Ha! przybyłem zapóźno na ten świat zbyt stary”  
 Mówił, ziewał i potem szedł melancholicznych  
 Milioner myśli, gasić młodej piersi żary  
 W marmurowym uścisku Aspazji ulicznych

I z szatańskim uśmiechem i fantazją grecką  
 Tragedję życia grając śmiał się z przeznaczenia,  
 A serca swych kochanek, tak jak piłką dziecko  
 Rzucił w błoto, i lub kwiaty — szczęście lub cierpienia.

Czasami tylko ze snów ta dusza znużona  
 Budziła się, by w szale śpiewającej zawisła  
 Wawrzyny z Jowiszowej rwąc skroni Bajrona;

Albo w piekle dantejskiem czerpać treść do marzeń,  
 Co opłoty, jak wstęgi cyprysowych liści,  
 Pomnik jego mogiły, gdy zmarł z głodu wrażeń.

Tak jak wszyscy poeci ostatniego okresu, jak Musset i Heine, Miron wywodził się od Byrona, dla którego wyznawał cześć gorącą. Wypowiedział ją wyraźnie w „Don Zuanie,” pisanym w tonie tego nieśmiertelnego arcydzieła, w który wplata się jednak jako reminiscencya Słowackiego, ów wiersz w danej chwili służący za dewizę całej szkoły: „Jeżeli gryzę co, to sercem gryzę.”

Można śmiało zastosoować do Mirona słowa jego ulubionego autora. Przyszłemu zapóźno na świat i świat ten wydawał mu się zbyt stary. Nastroj przeszłości, w której odzywała się plejada mistrzów pieśni, był mu miłszym, zrozumialszym od obecnej chwili.

(Dalszy ciąg nastąpi).

będące z sobą w ciągłej walce, nie jest bynajmniej metodą lub historią lecz tendencją polityczną lub socjalną. Historia służy tu tylko do nadania akademickiej formy ostrym dyskusjom, które pochodzą wyłącznie z dziedziny naukowej.

### ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

— Najwyżej zatwierdzoną została dnia 29 maja b. r. s. st. uchwała rady państwa, polecająca przyłączyć do specjalnych funduszy ministeryum komunikacji lądowych i wodnych, sumę trzech tysięcy trzystu dwunastu rubli i 10 kop., oddzieloną do rozporządzenia zarządu warszawskiego okręgu i inspekcji dróg żelaznych od kapitału. Najwyżej darowanego urzędem koronnym w Warszawie, dla wydawania załączek najwięcej potrzebującym urzędnikom Królestwa Polskiego.

### Sprawozdania targowe.

*Gielda petersburska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 sierpnia).

W notowaniach berlińskich rubel nie przekroczył w tygodniu ubiegłym poziomu 204<sup>1</sup>/<sub>4</sub> a chociaż korzystne warunki tutejszego targu wekslowego posunęły kurs do 24<sup>5</sup>/<sub>32</sub>, wypadku ten nie można jeszcze nazwać zadowalniającym. Do poprawy kursu rubla istnieje wiele warunków. Redukcja długu państwowego postępuje konsekwentnie, dochody państwowe w pierwszych czterech miesiącach roku bieżącego były bardzo pomyślne a mianowicie, przewyższyły przeszłoroczne o 7<sup>3</sup>/<sub>4</sub> miliona, podczas gdy wydatki były o 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub> miliona mniejsze, aniżeli w odpowiednim czasie roku przeszłego. Większość kolei rosyjskich przedstawia bardzo pomyślne wykazy ruchu, ogólny dochód brutto wszystkich kolei rosyjskich w pierwszych czterech miesiącach był w roku bieżącym większy o sześć milionów. Wywóz zboża jest wprawdzie jeszcze nieznaczny, napewno jednak oczekiwać można, że wielkie zapasy nagromadzone w portach obniżą ceny i umożliwią tym sposobem wywóz. Wszystkie te względy przyczyniły się do wywołania mocnej tendencji w tygodniu ubiegłym, który zresztą nie przyniósł żadnych zmian ważniejszych. Popyt miały papiery wkładowe, bilety bankowe i pożyczki wschodnie, które osiągnęły wysoką cenę 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tylko obligacje petersburskie miejskie stanowią niekorzystny wyjątek, wskutek znaczących realizacji spadły na 83. Pożyczka premiowa pierwszej emisji wniosła się z 216<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 218<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, drugiej z 213 do 215, wnet jednak nastąpiła reakcja i kursy spadły napowrót do 217 i 213<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Z wartości metalicznych, popyt dobry miała renta złota po kursie 166<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Siódma pożyczka konsolidowana przeważała w podaży po 140. Papiery kolejowe znowu podniosły się energicznie w kursie, rybińskie z 83<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 85, griażecy-carycyńskie z 167 do 117<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kurso-kijowskie sprzedawano w końcu po 399 bez dywidendy, co odpowiada notowaniu 310.78. Tylko akcje wielkich dróg żelaznych straciły znowu 4 ruble. Dla papierów bankowych panowało usposobienie bardzo mocne. Akcje banku dyskontowego podniosły się z 502 do 519, akcji banku międzynarodowego poszukiwano po kursie 372. Spekulacja nabywała z upodobaniem akcje banku rosyjskiego, których kurs podniósł się do 287.

*Bawelna.* Liverpool, 1 sierpnia. W tygodniu ubiegłym handel bawełną rozwijał się znowu ospale, gdyż wobec zastoju w Manchesterze przedziałnicy bardzo mało nabywali. Dowóz był bardzo znaczny, jak na obecną porę roku, w skutek tego zapas zwiększył się nieco. Jawne zapasy w Anglii są o 164,650 bel mniejsze, aniżeli przed rokiem, samej amerykańskiej bawełny jest w tym roku mniej o 155,410; zapasy zostające w posiadaniu przedziałników są również znacznie mniejsze. Okoliczności tej, jak również nieulegającemu już wątpliwości spóźnieniu zbiorów w Ameryce przypisać głównie należy, że targ zachowuje bez zmian postawę mocną, pomimo ospałego przebiegu interesów. Notowania wszystkich niemal gatunków bawełny w ciągu tygodnia nie doznały żadnej zmiany, bo tylko afrykańskie zyskały <sup>1</sup>/<sub>16</sub> p. O wszystkich gatunkach da się to samo powiedzieć, że miały popyt słaby, ofiarowane były obficie, a jednak sprzedaż nie była nagłą. Bawełna wschodnio-indyjska ma od dni kilku popyt większy i zdaje się, że ceny jej o wiele niższe, od cen bawełny amerykańskiej, znajdują wreszcie należne uwzględnienie. — W handlu terminowym nie było także większego ożywienia. Z Ameryki nadchodzi wiadomości wogóle pomyślne, tylko z okolic południowo-zachodnich, szczególnie z Teksas, skarżą się nieustannie na suszę; deszcz który tam spadł w tygodniu ubiegłym, okazał się niewystarczającym. Pora obecna jest dla plantacji bawełnianych bardzo ważną. Od stanu powietrza w tym czasie, zależy będzie stanowczo powodzenie zbiorów. Wypływająca z tego powodu niepewność trzymała spekulację na uboczu i wogóle utrudniała interes.

*Przedziałnicy bawełniane.* Manchester, 31 lipca. Interes trzyma się w bardzo ciasnych granicach, tu i owdzie trafiają się właściciele, którzy zniechęceni długotrwałym zastojem i ciąglem powiększaniem się zapasów, starają się obniżyć ceny, o ogólnej jednak niższe niema mowy. Dla niektórych gatunków przedzdy i szrytyngów rozwinął się nawet interes bardzo dobrze, przy cenach stałych.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

*Droga żelazna warszawsko-terespolska.* Według sprawozdania z eksploatacji za r. z., długość drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej łącznie z drogą terespolską-brzeską wynosiła, z odnogą boczną do rzeki Muchawca, wiorst 202, sażeni 19,572. W r. z. rozpoczęta została budowa drugiego toru drogi, który też do końca roku ubiegłego ułożono na przestrzeni od stacji Łuków do stacji Brześć. Dochody w ogóle wynosiły 2,441,007 rs. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. Wydatkowano w ogóle 1,513,890 rs. 74<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. Przewieziono w r. z. osób cywilnych 525,309, wojskowych 101,592. Bagaży przewieziono pudów 66,082, powozek 533, koni 3,530, pakunków osobowych funtów 7,874,119, ekwipaży sztuk 227, zwierząt 149,846, drobiu pudów 23,375, psów sztuk 1,373, towarów pudów 26,917,650. Depesz płatnych telegraf elektryczny wysłał 10,367; wydział reklamacyjny w ciągu r. z. rozpatrywał podania 1,541 interesantów, z których załatwiono ostatecznie 1,167, po-

zostało w biegu 374. W taborze drogi pomienionej było parowozów 58, powozów 79, brankardów 20, wagonów 1,221.

Kasa zjednoczenia dla urzędników i służby towarzystwa drogi żelaznej liczyła uczestników 1,219 t. j. o 87 mniej, niż w końcu r. 1882; pobierało stałe pensje emerytalne osób 129. Stan funduszu kasy pożyczkowej wynosi 22,494 rs. 75 kop.

W *Ząbkowicach* powstała nowa fabryka szkła i kryształów.

Sąd okręgowy radomski rozstrząsać będzie w tych czasach sprawę o puszczanie w okolicach Szydłowca akcji jednego z likwidowanych towarzystw żeglugi rzecznej w Rosyi.

Specyalne taryfy na przewóz produktów zbożowych z Jarosławia do Warszawy (Pragi), magazynów tranzytowych, oraz stacji pogranicznych: Sosnowic, Aleksandrowa i Granicy weszły w życie. Komunikacji bezpośredniej dla przewozu zboża z Jarosławia dawno już pożądaliby warszawscy kupcy ze względu, iż jest to punkt nader ożywiony i rynek handlowy całego pasu Cesarstwa, dotykającego brzegów Wołgi.

Droga żelazna *Rowieńsko-Wileńska* według wiadomości dzienników rosyjskich ma być otwartą jeszcze w r. bieżącym, mianowicie we wrześniu lub najdalej w początku października. Dzienniki berlińskie zaznaczają ważność powyższej linii kolejowej dodają, iż konkurować ona będzie głównie z drogami żelaznymi: pruską południowo-wschodnią i maryenbursko-mławkowską.

### Kronika Łódzka.

(—) *Łódź—Kalisz.* Wiadomo, że już przed trzema laty wniesionym był do ministeryum komunikacji projekt budowy drogi żelaznej z Łodzi do Kalisza. Na podanie odnośne nadeszła wówczas odpowiedź odmowna, ministeryum komunikacji nie życzyło sobie bowiem pomnażania w Królestwie Polskiem dróg wazko-torowych. Otóż dowiadujemy się z „Börs. Cour.”, że pewna *spółka berlińska* stara się ponownie w Petersburgu o pozwolenie budowy drogi żelaznej łódzko-kaliszkiej. Celem usunięcia kwestyi wazkich torów, zaznaczyła spółka berlińska w podaniu swojemu, że pomieniona kwestya dałaby się załatwić w ten sposób, iż na drodze fabryczno-łódzkiej, która pod Koluśkami ma być połączoną z odnogą drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, obok relsów wazko-torowych, mogą być położone relsy szeroko-torowe. Sfery interesowane spodziewają się tym razem na pewne odpowiedzi pomyślnej.

(—) *Szosa kalisko-łódzka*, poczynając od fabryki Leonhard'a, na przestrzeni około półtoraj wiorst jest z gruntu restaurowaną. Ponieważ w tem miejscu zwykłym sposobem budowana szosa, pomimo rok-rocznych napraw, zawsze była pełna wybojów, obecnie, sposobem próby, układa się na tej przestrzeni zwyczajny bruk z polowego kamienia. Kompetentni utrzymują, iż ta miara okaże się praktyczną.

(—) *Na rzecz taniej kuchni* Nr. 2 złożyło kółko prywatne w redakcyi „Tageblattu” 2 rs. 75 kop.

(—) *Licytacja.* Przypominamy interesowanym, że w tutejszym oddziale banku polskiego, w dniu 25 sierpnia r. b. odbędzie

się licytacja zastawionych a w terminie nie wykupionych towarów. Dłużnicy, którzy pragną uchronić zastawę od sprzedaży, powinni się pośpieszyć z wykupieniem takowych.

(—) *Rury gazowe.* Przy ulicy Piotrkowskiej, na przestrzeni od Krótkiej ku Wólce, towarzystwo gazowe łódzkie zakłada obecnie drugi rząd żelaznych rur gazowych. Potrzeba podwójnej ilości rur, spowodowaną została zwiększającym się zapotrzebowaniem światła w zakładach fabrycznych tamtejszych okolic, zwłaszcza wobec zbliżającej się krótkości dnia.

(—) *Panowie Quambusch & Keller* zawiadamiają okólnikiem handlowym, że fabrykę swoją wstążek, tasiemek, sznurków i koronek odstąpili panu Rudolfowi Keller, który takową w tym samym zakresie nadal prowadzić będzie.

(—) *Restaurowanie wnetrzy domów*, odbywające się obecnie na wielką skalę przed nadjeściem jesieni, bywa nieraz przyczyną przykrych i komicznych zarazem epizodów. Ktoś dajmy na to wychodzi rano z domu i powraca dopiero późnym wieczorem; czekają go niespodzianki: baryerki u schodów świeżo pomalowane, (wielce pożądane dla czystego ubrania) tudzież klanki u drzwi, owdzie zostawiony przypadkiem na kurytarzu garnek z farbą, czasem zamiast dobrze znanych schodków, jakiś pomost świeżozbudowany albo też i drabinka maлярska, zagradzająca przejście. Czy nie możnaby zapobiedz podobnym niedogodnościom? Wszakże latarka zawieszona w kurytarzu, wielkiego kosztu nie stanowi.

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— *Warszawa. Obowiązki i prawa lekarzy.* Towarzystwo lekarskie na posiedzeniu swoim uchwaliło jednogłośnie przyjęcie zasad obowiązków i praw lekarzy, obejmujących: stosunki lekarzy z publicznością, wzajemne stosunki lekarzy i naukowe i społeczne ich obowiązki. Jakkolwiek poglądy towarzystwa lekarskiego dotyczą wyłącznie ciała lekarskiego, pierwsza ich część jednakże, formująca stosunki ich z publicznością, zdaniem naszym ma ogólne znaczenie i powinna być świadomą ogółowi.

Głównejsze ustępy uchwały tej brzmią jak następuje: 1) Lekarz nie powinien bez słusznej przyczyny odmówić nikomu pomocy lekarskiej. Ocena słuszności przyczyny pozostawia się sumieniu lekarza. 2) Lekarz powinien zachować ściśle tajemnicę dotyczącą chorego i wyjawiać ją może tylko na żądanie władzy, lub gdzie interes publiczny wymagać tego będzie. 3) Lekarz powinien odwiedzać chorego, powierzonego jego wyłącznej pieczy tak często, jak to ze względu na ważność i naturę przypadku, za potrzebne uznaje. 4) W razie grożącego choremu niebezpieczeństwa, lekarz otaczających uprzedzić winien chorego zaś o ile podobna, oszczędzać. 5) Nawet w przypadkach nieuleczalnych niewolno lekarzowi opuszczać chorego. Jeśli nie może przywrócić mu zdrowia ani ocalić życia, winien do końca łagodzić cierpienia i moralnie nań wpływać. 6) Gdy lekarz z danej miejscowości wyjeżdża, nie powinien chorych, powierzonych wyłącznie jego leczeniu, bez opieki zostawiać. Powinien tych,

### ZE ZBIORU DZIECIĘCYCH SYLWETEK.

Fr. Heritasa.

Przekład z czeskiego

W. Z. Kościalkowskiej.

Lubię dzieci i gdzieby nie, zawiadły mnie błędne moje wędrówki, chętnie podpatruję ten ludek drobny, żywy, z pyzatami twarzyczkami, miękkiemi, okrągłemi ramionkami a wesołeni oczyma, ludek małych psotników, których Józef Manes maluje nam tak wiernie, z takim artystycznym zamikowaniem.

Często zbliżam się do nich niewidziany, podsluchuję ich rozmowy, podpatruję zabawy, staje się chwilowym uczestnikiem tej zaczarowanej krainy, która jest ich światkiem i radością.

Raz, pod wieczór, przechadzałem się po ulicach miasta, w którym nieznany nikomu, nikogo nie znałem. Wzrok mój i uwagę uwięzła gromada igrających dzieci. Było ich ze dwadzieścia razem, różnego wieku. Prym wiodli chłopcy, ciskający piłkami w mur piętrowego domu, ku wielkiemu niebezpieczeństwu okien, jakoteż ku większemu jeszcze niezadowoleniu właściciela domu. Około chłopców, kilka większych dziewcząt wótrowało głośnym śmiechem, podskakując na jednej nodze i od czasu do czasu pracując w pocie czoła nad zadaniem sobie przez matkę robotą, to jest, obrabiając parę drutów zmiętej skarpetki, przygotowywanej zapewne na siurpryz i na wiązanie dla ojca. Dalej, drobniejsza dziatwa zamykała hufiec; malutki chłopiec w koszuli-

nie, z jedną nóżką obutą, z drugim trzewiczkiem pod pachą, przechadzał się mierzonym krokiem, z drewnikiem w ustach, na wzór ojcowskiej łulki a dwie powabne tancerki, trzymając się za rączki wywijaly bosemi nóżkami w takt klaskaniom w dłonie leniuszka, leżącego nieopodal na brzusku; wreszcie pięcioletnie może dziewczątko przesłiznię, płowowłose, z błękitnemi jak pogodne niebo oczkami i milusim uśmiechem na różowych usteczkach, bawiło się kwiatkami na progu domowym.

Wtem zaplątał się w tę gromadkę przybyleć, chłopak bladej, z zapadłemi oczyma, widocznie nieznanym, obcy. W okamgnieniu zabawa została zawieszoną a gromada cała z wyjątkiem leniuszka, leżącego na brzusku i bawiącej się na progu domu kwieciami dziewczynki, okrzykiem nieznanego.

Blady chłopak stał pośród dzieci z założonemi rękoma, przypatrując się im ciekawie.

— Czyj jesteś, — ośmielił się wreszcie spytać go jeden z chłopców.

— Artysty.

— Więc w szkole nazywają cię artystą? dopytywał dalej ośmielony.

— Nie chodzę do szkoły, — odrzekł nieznanomy z powagą i chcąc zapewne dać uczuć, swą wyższość dodał:

— Nazywam się Karlo, sam jestem malującym artystą.

Zdziwienie malowało się na wszystkich twarzach. Śmiały chłopak, co go był przedtem rozpytywał, zacerwienił się po uszy i zaczął pogwizdywać. Po chwili, dla pokrycia ambarasu, przemówił:

— No! baw się z nami.

— Oto piłka, — dodał drugi malec. — Rzu-

caj ją, pokaż co umiesz, rzucaj do trzydziestu; umiesz liczyć? Piękna piłka, patr. Kosztowała dziesięć krajców, — kończył z dumą szczęsnego magnata.

— Niemogę, nieśmiem, muszę wracać do domu, wkrótce zacznie się przedstawienie — odpowiedział chłopak z załośnem westchnieniem.

— Czyż artysta nie może się bawić, ani cieszyć?

Tu zbliżyło się jedno z dziewczątek i pociągając nieznanomego za rękaw, spytało mizdrząc się nieśmiało.

— Co to jest artysta?

Chłopcy roześmieli się jednogłośnie, niby nad naiwnem dziewczęcim pytaniem, tem niemniej, ciekawe nadstawili uszy. Dziewczęta ciasnem kołem otoczyły przybysza, patrząc nań z podziwem, jak na coś wyższego od siebie.

— Artysta, — rzekł po chwili, zbierając myśli blady chłopak, — jestto człowiek, któremu społeczeństwo daje oklaski i rzuca kwiaty i wieńce...

— Tak?

— A co robisz z temi kwiatami? Za co ci dają te wieńce?

Pytanie zastanowiło chłopaka. Niewiedziało co odpowiedzieć.

Tu płowowłosa dziewczyna uczepiła się jego ręki.

— Ja wiem za co — mówiła. — I naszemu Karolkowi dali pełno kwiecica.

— Czy był też artystą?

— Był... moim braciśkiem — odpowiedziało odważnie dzieciątko, — usłali mu kwiatami trumienkę... były także i obrazki — chcesz, ja ci takich przyniosę kwiatków.

Zaśmiał się blady chłopak, niebył to je-

dnak śmiech dziecięcy. Odszedł i po chwili wrzawa w najlepsze, niespodzianem jego zjawieniem się przerwana zabawa.

Opuściłem miasto wieczornym pociągiem i niemogłem być na koncercie, na którym mały Karlo popisywał się grą na skrzypkach, huczne zbierając oklaski. Przypnam się, że siedząc samotny, w słabo oświetlonym wagonie, myślałem o nim wiele. Było to jedno z tych nieszczęsnych dzieci, którym nie dano zaznać dzieciństwa; wczesnie wdrażane do poważnych ukłonnów i niemych uśmiechów, zamiast wrodzonej swobody i psotliwości; jedno z tych nieszczęsnych dzieci, nad któremi od kolebki niemal staje srogi nauczyciel i niezmordowanie, uparcie, rozdmuchuje w nich iskrę talentu. Iskra rozpała się przedwczesnie, ale tym ogniem przepala się zarazem i dziecięce serce...

Po niejakiem czasie wróciłem do opuszczonego miejsca i przypadkiem widziałem obraz, który mi oczy załzawił i którego niezapomnę nigdy.

Blady chłopak z oczami zwartemi, z założonemi na piersiach rękoma leżał w trumienne, zaszypan kwieciami.

Płowowłose, błękitnookie dzieciątko, zbliżyło się do umarłego i wysypało na jego głowę garstkę skromnych, polnych kwiatków.

Wzruszony, dziecięcą tę sylwetkę włożyłem do mego albumu.

K O N I E C.

którzy jej potrzebują, o wyjeździe zawiado- mić i w sposób, jaki uzna za właściwy u- możliwić im pozyskanie zastępcy.

8) Lekarz z wszelką słusnością żądać może od chorych spełnienia wszystkich, co dla zdrowia tych ostatnich, wedle jego przekonania jest pożyteczne. 9) Lekarze słusnie wymagają w interesie chorych, by ci ostatni udawali się o pomoc i radę wyłącznie do naukowo wykształconych i fachowo uzdolnionych lekarzy. 10) Lekarz wtedy tylko spełniać może za prawdziwym dla chorego pożytkiem swe obowiązki, „je- śli chory zupełnie mu ufa.“ Dlatego słus- sznie domagać się winien takiego zaufania ze strony chorego a spostrzegłszy, że go nie posiada, ma prawo od leczenia się usu- nąć, jeżeli to bez szkody chorego stać się może. 11) Lekarze mogą słusnie wyma- gać, by chorzy szanowali ich czas, siły i pracę i bez istotnej potrzeby nie nadużywa- li takowych.

Wynagrodzenie za pracę. 12) Lekarze mają słusne prawo żądać za wszelką czyn- ność wynagrodzenia, niepozbieranie zaś wy- nagrodzenia, uważanem być winno za czyn dobrowolnej ze strony lekarza filantropii. 13) Zepewnienie ubogim opieki lekarskiej ciężar powinno na gminie i państwie, na lekarzach zaś nie więcej, jak na innych członkach gminy. 14) Pod względem wy- nagrodzenia za pracę — pomiędzy leka- rzem a publicznością powinna panować za- sada jawności, miarę zaś do ocenienia war- tości oddawanych usług, ma prawo stano- wić lekarz. (Dz. dla wsz.)

Warszawa. Ogrodowi zoologicznemu na- desłano d. 6 b. m. z Łodzi osmnaście sztuk myszy białych. Niezwykle stadko przyjechało w małym kwadracie pudeł- czech, w którym bok jeden okratowany był siatką drucianą. Wnętrze pudełka mia- ło dwa przedziały — w pierwszym, fronto- wym, myszki posilały się chlebem co pewien czas wodą zwilżanym, w drugim, wyłożo- nym siano, używały wyczasu. Łódzki ofiarodawca sprowadził myszy owe z Fran- cyi.

W Pińczowie w gub. kieleckiej strzelo- no w nocy z dnia 26 na 27 lipca, przez otwarte okno do wachmistrza dragonów Kalinowskiego. Wachmistrz został rano- ny. (Warsz. Dniownik).

Z Mińska donoszą do „Now. Wr.“ że w ciągu maja wyjechało z tamtąd do A- meryki około 80 starozakonnych. W ciągu dwóch lat ostatnich emigrowało z gubernii mińskiej ogółem przeszło 500 starozakon- nych.

Ze Lwowa donoszą do „Wieku.“ Sejm ma być nieodwołalnie zwołany na dzień 2 września i to na 2 miesiące. Marszałek Zyblikiewicz w tych dniach wyjeżdża do Szczawnicy dla poratowania zdrowia. Na- miestnik zaś wyjechał do Szwajcaryi.

Bawił tu w tych dniach ks. arcybiskup Feliński celem porozumienia, się z księgar- nią nakładową Gubrynowicza i Schmidta w sprawie wydawnictwa pamiętników matki swojej, Ewy Felińskiej.

O CHOLERZE AZYATYCKIEJ

poadał dr. J. K.

CZĘŚĆ DRUGA.

II.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 169.)

Wiele dałoby się powiedzieć o urządzeniu, a wła- ściwie o nieurządzeniu u nas miejsc w t. z. „pissoirów“. Publicznosci miejsc tego rodzaju miasto nasze w zupełności jeszcze nie posiada, chociaż o potrzebie ich gloszą na każdym kroku spotykane ostrzeżenia, a pomimo tych ostrzeżeń, każdy mniej lub więcej nakryty zakątek, czy to dziedzińca, czy placu lub ulicy wymownie świadczy, iż i „kara policyjna“ nie na wiele się przyda. To też na najpryncypal- niejszych ulicach, co kilka domów przechodzień- zmuszony jest zatrzymać oddech, nie mogąc znieść trującego powietrza, pochodzącego z dzie- dzińców lub z odpływowych rynsztoków.

Z powyższego-pobieżnego opisu widzimy, iż u nas tyle jest źródeł zarazy powietrza, ile jest fa- bryk, pustych placów a nawet ile jest domów i mie- szkań. O mieszkaniach tutejszych również wiele dałoby się powiedzieć. Jeśli bowiem pominiemy lokale ubogich, zmuszonych mieszkać w piwnicach, na poddaszach, nad chlewkami a nawet... gorzej — ileż to w Łodzi znajduje się mieszkań, w których uwzględnione są potrzeby zdrowia, obok za- dzwiającego częstokroć przepychu! Szczelnie zam- knięte komnaty pysznych pałaców znajdują się dość często w gorszych higienicznych warunkach. Te ostatnie bowiem posiadają obfitą naturalną wenty- lację przez szpary okien i drzwi, za pośrednictwem otwartych pieców a nawet przez liche ściany, kie- dy tymczasem mieszkania zamożnych, zamknięte szczelnie, ogrzewane za pomocą hermetycznych pie- ców lub systemów centralnych (grzana woda, parę lub powietrzem), nie posiadają żadnych urządzeń dla sztucznej wentylacji (odwietrzania). Tymcza- sem źródła zepsutego powietrza niebrak jak w je- dnych tak i w drugich mieszkaniach.

Wskazawszy na źródła zepsucia powietrza w naszym mieście, tem samem wskazaliśmy to, co wypadłoby usunąć lub zastąpić czem innym, chcąc asenizować nasze miasto. Nie to jednak miejsce podawać sposoby urządzania ustępów, ścieków, zle- wów i t. p., nie naszą rzeczą uczyć, jak uprzątać ekskrecje i inne nieczystości wszelkiego rodzaju, nie nam wykładać sposoby sztucznej wentylacji mieszkań i fabryk. Jest to zadaniem techniki, któ- ra dziś stoi na wysokim szczeblu udoskonalenia pod tym względem, — dodamy tu tylko uwagę, iż

przystąpić do tych ulepszeń — na polu tutejszej hy- gieny wypadła nie wtedy, kiedy zaraza przybyła do naszych brudnych domów i niepachnących fabryk i ulic, ale teraz, kiedy nieprzyjaciel jeszcze daleko. Jeśli szczęśliwie, ominie nas groźba cholera, nie na- tem nie straci nasze zdrowie, iż będziemy oddy- chać czystem powietrzem. Uprzątnię nieczystości dopiero w czasie grasowania cholery, jest nawet wręcz szkodliwe.

Kierunek nad asenizacją powinien objąć komi- tet sanitarny, do składu którego powinien wejść oprócz obywateli i władzy policyjnej, koniecznie lekarz i technik.

III.

Nim miasto nasze doczeka się radykalnych u- lepszeń sanitarnych, nim doczeka się kanałów albo rur drenowych, nim dzisiejsze doły zastąpione bę- dą higienicznymi klozetami a zamiast dotychcza- sowych prymitywnych śmietników, będziemy mieli hermetycznie zamknięte żelazne skrzynie, nim za- czną u nas budować fabryki z większem uwzględ- nieniem tak zdrowia robotników jakoteż zdrowia miasta, nim na dziedzińcach domów, skwerach i placach, zamiast zabójczych dzisiejszych wyziewów, oddychać będziemy cudownymi aromatami róż, reze- dy i jaśminów, nim wreszcie każdy z łodzian bę- dzie mieszkał w suchem, widnem, obszernem i ciepłym a zdrowym mieszkaniu, — nim, mówię, wszystko to nastąpi, — zajmijmy się tymczasem o- czyszczeniem i dezynfekcją obecnych śmietników, rynsztoków i zlewów; zajmijmy się „toaletą“ na- szych dziedzińców i placów, weźmy się wreszcie do porządku i czystości w naszych domach, mieszka- niach, składach i sklepach, zachowujmy przepisy sanitarne w farbiarniach, garbarniach, mydlar- niach, w fabrykach świec i t. d. Obok tego, mia- nowicie w obecnym czasie, niezbędną jest najsta- rniejsza dezynfekcja.

Rozkład organicznych substancji, stanowiący rezultat dwóch chemicznych procesów — gnicia i fermentacji, ma miejsce przy współdziałaniu czterech czynników: wilgoci, odpowiedniej temperatury, do- stępu powietrza i nakoniec mikroskopijnych orga- nizmów czyli „bakterji“. Przy gniciu i fermenta- cji wydzielają się rozmaite gazy mniej więcej szko- dliwe dla naszego ustroju; — niektóre z nich, jak np. siarkowodór, fosforowodór lub siarczan amonu, są przyczyną tej przykłej woni, która tyle nam się daje we znaki w naszym brudnym mieście. Żaden jednakże z powstających tu gazów nie jest w stanie wywołać tych zaraźliwych (kontagijnych i miaz- matycznych) chorób, które jednakże znajdują się w niewątpliwym związku z powyższymi procesami. Widocznie więc przy rozkładzie organicznych sub- stancji, wywołują się jakieś organizowane zarodki, które, jeśli nie same są przyczyną miazmatycznej choroby, to dostarczają jej do naszego organizmu, czyni- ąc go wrażliwym na inne zarazki, jak w danym wypadku na zarazek choleryczny. (D. c. n.)

\* Wystawa amerykańska w Londynie odbyła się ma w roku 1886. Będzie to bezwątpienia jedna z naj- oryginalniejszych i najciekawszych wystaw. Ma być na niej przedstawionem życie nowego świata we wszystkich sferach i wypadkach codziennych, począwszy od biura agenta giełdowego, aż do ogni- ska obozujących w Newadzie.

\* Trzęsienie ziemi. Ze Stambułu donoszą, iż pół- wysp Cyzycus, od niejakiego czasu doznaje co- dziennie, o tej samej godzinie, wstrząśnień podzie- mnych, które coraz się dają wszędzie równocześnie. Ludność w przewidywanym groźniejszej katastrofy, tłumnie zjadł ucieka.

\* O najnowszym katastrofie na Woldze podaje „Now. Wrem.“ następujące szczegóły: Podczas burzy nie- daleko wsi Barnin zatonął parowiec pasażerski „Aniuta“, własność kupca Kaszana, w drodze z Kazania do Niżnego-Nowgorodu. Katastrofa nastą- piła z powodu nadmiernej przeciążenia parowca pasażerami i ładunkiem. Okręt zanurzył się zbyt głęboko w wodę, burza dokonała reszty. Pod wpły- em silnego wiatru i uderzenia fal, przechylił się okręt na bok i zaczerpnął wody przez otwory kaju- towe: przerażeni pasażerowie rzucili się ku przeci- wnej stronie statku, wskutek czego tenże przechy- lił się powtórnie i nabrał wody z drugiej strony. Parowiec tonął przeszło kwadrans. Pewna dama rzuciła się do wody z dzieckiem na rękę, usiłując płynąć do brzozy i utonąła w oczach całej załogi. Rodzina kupiecka złożona z czterech osób, zatopio- na została w kajutach. Kupiec sam ocalał, stracił jednak zmysły z przestachu. Powiada, że zatopio- na żona jego miała przy sobie 30,000 rubli. Krząta pogłoski, że dziesięć osób padło ofiarą tej katastrofy, która byłaby przybrała daleko groźniej- sze rozmiary, gdyby nie okoliczność, iż wydarzyła się w miejscu, gdzie Wołga stosunkowo jest płytką. Górne części statku i pomost komendanta zostały ponad wodą, one też były ostatnią deską ratunku dla tonących.

\* Pożywność piwa. Wiadomo jest, że kwas fosforowy odgrywa w pożywieniu bardzo ważną rolę. Mianowicie w połączeniu z wapnem, jako fosforan wapienny, niezbędny jest do regeneracji kości. Otóż profesor August Vogel obliczył, że każdy litr piwa bawarskiego zawiera 0.5 do 0.9 gramów kwa- su fosforowego. Zważywszy, że w kilogramie mięsa znajduje się tegoż kwasu 4 gramy, zaś w kilogramie chleba żytniego 2.5 grama, łatwo obliczyć, że pożywność 1 litra piwa, o przeciętnej zawartości 0.6 gramów kwasu fosforowego odpowiada w tym względzie pożywności 15 dekagr. mięsa, a 19 dekagr. chleba żytniego.

\* Lecząc skomponował nową operetkę p. t. „Kula- wy dyabeł“ do teksta Karola Monselet'a, którą wystawienie przygotowuje teatr „Nouveautés“ w Paryżu.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 6 sierpnia. Ludy Austro-Wę- gier przyjmują spotkanie monarchów w Ischlu z wielką radością, jako rękojmię trwałych stosunków przyjaznych obydwóch mocarstw.

Ischl, 6 sierpnia. Dzisiaj po południu sta- nął tu pociąg wiedeński, którym przybyli monarchowie: Franciszek Józef i Wilhelm. Cesarz Wilhelm wysiadł pierwszy, postąpił natychmiast ku cesarzowej Elżbiecie au- stryackiej i powitał ją w sposób bardzo serdeczny. Nastąpiło przedstawienie obu- stronnej świąty, poczem cesarz Wilhelm po- dał ramię cesarzowej Elżbiecie i w towa- rzystwie cesarza Franciszka Józefa udał się ku powozom dworskim. Nieprzebrane

łumny narodu oczekiwały monarchów przed dworcem i powitały ich entuzjastycznymi okrzyki.

Rzym, 6 sierpnia. Od ostatnich noto- wań nie skonstatowano żadnego wypadku cholery.

Paryż, 6 sierpnia. Od wczorajszego wie- czoru do 10 godziny rano dnia dzisiejsze- go; zmarły w Tulonie 4 osoby, w Arles 2 a w Marsylii 8 osób na cholere.

Versal, 6 sierpnia. Komisja ustanowiona przez kongres dla rozpatrzenia projektu re- wizji konstytucji, przyjęła wniosek depu- towanego Andrieux, wyłączający członków byłych rodzin panujących od zajmowania godności prezydentów Rzeczypospolitej. Fer- ry zgodził się na przyjęcie wniosku. Inne wnioski zostały odrzucone, albo też odro- czzone. Sprawozdanie komisji przedłożonem będzie na dzisiejszem posiedzeniu kongresu.

Niżny-Nowgoród, 6 sierpnia. Z aresztowa- nych za wystąpienia przeciwko starozakon- nym, oddano sądom czterdziestu sześciu.

Petersburg, 6 sierpnia. „Journal de St. Petersburg“ zbija bezpodstawne pogłoski rozsiwane przez dzienniki francuzkie i bel- gijskie, jakoby w pewnych punktach cesar- stwa rosyjskiego pojawić się miała cholera. Mowa o zarazie syberyjskiej w dziennikach rosyjskich, dotyczy zarazy na bydło.

Ateny, 5 sierpnia. Pałac królewski uległ pożarowi. Pierwsze piętro zniszczone zu- pełnie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 6 sierpnia. Weksle na Londyn 24 1/2, II pożyczka wschodnia 93 1/4, III pożyczka wscho- dnia 93 1/4, nowa renta złota 165 3/4, petersburski bank dyskontowy 530, warszawski bank dyskontowy 308.

Wiedeń, 6 sierpnia. wieczór. Akcje kredyt. 313.80 także węgier. 316.75, francuzkie 314.00, lombardy 150.25, galicyjskie 268.25, kolei półn. zach. 177.25, austr. renta papierowa 81.10, także złota 103.45, 6% węgier. złota 122.10, 5% papier. 89.10, także 4% złota 92.32 1/2, noty markowe 59.45, napoleony 9.64 1/2, związek bankowy 108.00, akcje tabaczone 128.25

Łondyn, 6 sierpnia po południu. Konsola 100%, pruskie 4% konsola 101 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 8 1/16, rosyjska pożycz. z 1871 r. 92, także z r. 1872 91 1/2, także z 1873 r. 91; 6% renta złota węgier- ska 101 1/4, 4% renta złota węgierska 76 1/2, austryacka złota renta 86, egipska 61 1/2, banku otomań- skiego 13 3/4, lombardy 129 1/16, akcje kanału suez- kiego 74 3/4, srebro 50 7/8, dyskonto 1 1/2 %. Z banku nbyło dziś 25,000 £.

Paryż, 6 sierpnia po południu. (Sprawozdanie koń- cowe) 3% renta umarzalna 79.75, 3% renta 78.45, 4 1/2 % pożyczka 107.70, włoska 5% renta 95.30, austryacka renta złota 87.00, 6% złota węgierska 102.00, także 4% 77, rosyjska 5% z roku 1877 96 1/4, Lusy tureckie 43.87 1/2. Crédit mobilier — Credit foncier 1288, akcje suezkie 1875, bank paryzki 791, bank dyskontowy 521, weksle na Londyn 25.14, akcje tabaczone 518.75.

Warszawa, 6 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 £. pstra i dobra 675-, biała 765-, wyborowa —; ży- to wybor. 232 £, 540-555, średnie —; wadliwe —, jęcz- mien 2 i 4 ro-rzędowy 202 £, 503-550; owies 142 £, 330 — 350; gryka 200 £. —; rzepak letni —, zimowy 210 £. —; groch polny 260 £. —, cukrowy 260 £. —; fasola 260 £. — kop. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmienia —; olej rzepakowy — lniiany — kop. za pud. Dowieziono psze- nicę 150, żyta 1200, jęczmienia 30, owsa 50 grochu polnego — korcy.

Warszawa, 6 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt- skąd za wiadro kop. 824—833 1/2, za garniec 268—270. Szynki za wiadro kop. 836—842, za garniec kop- jepek 272—274 (z dod. na wyschn. 2 1/2 %).

Szczecin, 6 sierpnia po połud. Targ zbożowy. Pszenica zniżkowo, w m. 160.00—173.00, na wrz. paż. 166.50, na kw. mj. —. Żyto ospale, w m. 130.00—144.00, na wrz. paż. 136.50, na kw. mj. 137.00. Olej rzepakowy mocno, na sier. 52.50, na wrzeź. paż. 52.00. Spirytus mocno, w m. 50.00, na sier. wrz. 49.40, na wrz. paż. 49.20, na kw. mj. 47.80. Olej skalny w m. 8.10.

Wiedeń, 6 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na je- sień 8.98, na wiosnę 9.88. Żyto na jesień 7.55, na wiosnę 7.65. Kukurydza na sier. 7.02, na wrz. paż. 7.05. Owies na jesień 6.70, na wiosnę 6.93.

Peszt, 6 sierpnia przed połud. Targ zbożowy. Psze- nica w m. bez zmiany, na jesień 8.83, na wiosnę 9.22. Owies na jesień 6.40, na wiosnę 6.63. Kukury- dza na mj. cz. 6.28; pogoda piękna.

Londyn, 6 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica ob- ca mało na nabywów, sprzedawana 1/2—1 sz. ta- niej; przybyłe ładunki bez ruchu; kukurydza mo- cniej; owies ospale; jęczmień spokojnie; mąka zniż- kowo. Od ostatniego poniedziałku dowieziono ob- cego zboża: pszenicy 45,620, jęczmienia 16,140, ow- sa 58,950 kwr. Nadpłynęło 8 ładunków pszenicy; gorąco.

Londyn, 6 sierpnia. Cukier Hawanna Nr. 12 no- minalnie 15. Cukier burakowy bardzo ospale 13. Centryfugalny Cuba 16.

Brema, 6 sierpnia. Olej skalny (sprawozdanie końco- we) mocniej. Standard white w m. 7.70, na wrz. 7.80, na paż. 7.90, na list. 8.00, na gr. 8.10.

Poznań, 6 sierpnia. Spirytus w m. bez bezcz. 48.90, na sier. 48.70, na wrz. 48.50, na paż. 46.90, na list. 46.90. Zamówiono 60,000 litr.; ospale.

Głazów, 6 sierpnia. Surowiec Mixed numbers warrants 41 sz. 4 p.

Liverpool, 6 sierpnia. Bawelna (sprawozdanie po- czątk.). Przystępowały obroty 10,000 bst; bez zmiany. Dzienny dowóz 12,000 bel.

Liverpool, 6 sierpnia, po południu. Bawelna. (Sprawo- zdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacy i wywóz 1000 bel; spokojnie. Middl. ameryk. na sier. 63 1/16, na paż. lis. 6, na list. gr. 5 15/16, na gr. st. 6 3/64, na st. lt. 5 15/16 p. - New-York, 5 sierpnia, wieczorem. Bawelna 11,

w N. Orleansie 10 11/16. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test 8 1/8, w Filadelfii 8 1/8. Surowy olej skal- ny 65%. Certyfikaty pipe line — d. 77 7/8 c. Mąka 3 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 94 1/2 c. na sier. 94 1/2 na wrz. — d. 95 1/8 c., na paż. — d. 96 7/8 c. Kukurydza (nowa) — d. 63 1/2 c. Cukier (fair refining Muscovades) 4 7/8. Kawa (fair Rio) 9 3/4. Lój (Wilcox) 8.10. Słonina 9. Fracht zbożowy 5 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, exchange rates, and interest rates with values for days 6 and 7.

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacji towarowej od d. 27 lipca do 2 sierpnia włącznie.

Table showing weekly trade movement for various goods like wheat, rye, barley, and other commodities with quantities in sacks and kilograms.

Nadto odeszło w komunikacji krajowej: Kaszy pudów 10, Cukru pud. 834, Spirytusu pud. 7, Piwa pud. 756, Towarów kolonialnych pud. 380, Oleju i oliwy pud. 217, Wyrobów tabaczkowych pud. 14, Soli pud. 41.

Przy naszym wyjeździe, zasylamy wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne

SZCZEŚĆ BOŻE

Kaznodzieja Adolf Radyn z żoną.

Moim przyjaciołom wynurzam niniejszem serdeczną, jaką mi wyprawili oraz za piękny upominek, jakim mnie na pamiątkę obdarzyć raczyli.

Adolf Radyn Kaznodzieja.

DO ZAKŁADU DENTYSTYCZNEGO

potrzebny jest na 3 letnią praktykę

UCZEN

z porządnej rodziny, który ukończył naj- mniej 4 klasy gimnazjalne; w wieku od 18—20 lat. Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matelstwa zawarte w dniu 6 sierpnia: W parafii katol.: — W parafii ewang.: — Starozakonnych: — Zmarli w dniu 6 sierpnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Piątek dnia 8 sierpnia. Temperatura wczoraj rano 14° K., w połud. 22° K., wieczór 15° R. Śred- nia wysokość barometru 28 cali 3 fr.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Dnia 7 sierpnia, przyjechali: Stenger, prokurator z Piotrkowa; Otto, adwokat z Piotrkowa; Transfeld, kupiec z Berlina; Müller, re- jent z Piotrkowa; Kitgink, kupiec z Tomaszowa; Müller, pastor z Piotrkowa,

Dr. Jasiński przeniósł mieszkanie na ulicę Cegielińską, dom Dobranickiego Nr. 1405, obok biura telefonów. 440-4-4

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wiastehube. 304-38-0

MIESZKANIE

składające się ze sklepu wraz z 4 pokojami, ulica Zawadzka naprzeciw nowo-wybudowanego domu Scheiblera, zaraz do wynajęcia, wiad. u pp. Krusche et Ender. 377-4-0

ZAPIS UCZNIÓW

nowowstępujących do 4 klasowej szkoły realnej w SOSNOWICACH odbywać się będzie od 20 do 31 sierpnia b. r. Miesięczna opłata wynosi w 3 oddziałach kl. wstępnej po 2 rs. w kl. I rs. 3, a w kl. II 5 rs. Po rozpoczęciu lekcji w d. 1 września nikt przyjętym nie będzie.

Przełożony szkoły sosnowickiej St. Hrubant 423-1-3

Interes mój galanteryjny

istniejący pod Nr. 275 w domu Bławata, przenieść do domu W-go Majszaca pod Nr. 272 przy ulicy Piotrkowskiej, wprost składu W-go Karola Kesslera. Polecając się i nadal łaskawym względem szanownej publiczności zostaje

z uszanowaniem Fryderyg Weigt. 439-3-3

Kefir (Kumys)

codziennie dostać można w aptecce Knichowieckiego na Bałutach. 445-3-3

Dr. A. Kelm

zamieszkał w Łodzi na Bałutach, przy ulicy Zgierskiej, w domu gdzie apteka. Przyjmuje chorych rano od 8-10 i po południu od 4-6 Biednych bezpłatnie. 446-2-6

W dobrach Pilicy, powiecie Olkuskim, 16 wiorst szosą od Zawiercia, kolei war. wiod. a 13 od Miecchowa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej pomiędzy fabrykami, do wydzierżawienia każdego czasu

parowa słodownia

urządzona przed paru laty najnowszym systemem, oraz browar piwny. Wiadomość na miejscu w Pilicy, w administracji dóbr. Poczta i telegraf w miejscy. Oraz kilka folwarków od 10 do 20 włót 462-4-6

SĄ ZARAZ DO WYNAJĘCIA.

2 mieszkania po 5 pokoi z kuchnią 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią oraz na sklepy. Mieszkania zaopatrzone w wodociągi i klozety.

J. Wojdyśławski. 458-3-3

OFLWARK BRUZYCA MAŁA,

11 wiorst od Łodzi, 5 wiorst od Zgierza, 1 1/2 wiorst od Aleksandrowa oddalony, ma być w całości z dobrymi zabudowaniami, albo też na działki sprzedany. Ogólna rozległość 15 włót, w tem około 13 włót pszennej ziemi, 15 mórg łąki nad Bzurą, 2 włóki pastwisk, na których kilka mórg doskonałego torfu. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na miejscu w Bruzycy. 461-2-2

WDOWA

po urzędniku, w średnim wieku, z wyższym wychowaniem, poszukuje miejsca na księża albo wdowca do zarządu domu i prowadzenia gospodarstwa na wsi albo w mieście. Wiadomość w Łodzi, u organisty przy starym kościele. 472-1-3

UCZEŃ

potrzebny jest do domu komisowo-złotowego pod firmą Aleksander Makowski & Co. w Gdańsku.

Własnoręczne piśmienne oferty z dołączeniem świadectwa z ukończenia szkół i curriculum vitae nadsyłać należy wprost firmie. 479-1-0

RODZICOM,

chcącym swe dzieci posyłać do szkół w Warszawie, a pragnącym je oddać pod rodzicielską opiekę, wraz z wszelką pomocą w naukach, wskaże księgarnia S. Zienkowskiego i Spółki umieszczenie za rs. 200 rocznie. 486-1-4

POKÓJ

do odstąpienia na miesiąc wrzesień a następnie według umowy. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 493-1-0

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność w Łodzi i okolicach, że naszym jedynym plenipotentem jest

pan JOHANN F. RUHLIN

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 264.

Warszawa, 10 (22) lipca 1884 r.

Za stowarzyszenie produkey NAFTY BRACI NOBEL S. KARLSON. 477-1-0

Biuro Elektro-Techniczne ABAKANOWICZA i SKI

Warszawa. Senatorska 27. Telefonu Nr. 145.

Reprezentacya: Edisona, Krzizika, Carrégo, Barbier-Leclanché, de Latande'a, de Brenville'a et Comp. i t. d.

Stały skład: Lamp Edisona i łukowych, węgla Carrégo i Siemens'a, mikrofonów i telefonów Hughes'a, Adera, Gower-Bell'a, d'Arsonvalla, Golubickiego, Teilloux i innych, stosów oryginalnych Leclanché-Barbier, de Lalande'a, Bunsena, dzwonek elektrycznych i dzwonek magnetycznych Abakanowicza, nie wymagających baterji, a więc bardzo dogodnych na prowincyi.

Biuro podejmuje się urządzania instalacyi światła elektrycznego brzołych systemów, komunikacyi telefonicznych i t. d. oraz wszelkich otzró wchodzących w zakres elektrotechniki. 406-3-6

RAJCHMAN & FRENDLER

BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa, — Senatorska 18

W najlepszym gatunku, nagrodzona medalami

OLIWE MINERALNA

do smarowania lokomobil i maszyn parowych, po rsr. 4.25 k. oraz narzędzi rolniczych i leższych maszyn, po rsr. 4 za pud netto, w beczkach od 8 do 10 pudów, posiada na składzie i poleca

L. T. K. PASZKIEWICZ

ul. Chmielna Nr. 30. w WARSZAWIE Handlującym odstępuje się stosowny rabat. 487-1-3

AKUSZERKA WELLER

mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu Rosena, na II piętrze u państwa Rosen. Poleca się kobietom chorym i spodziewającym się słabości. Biednych przyjmuje bezpłatnie.

PARYZANKA

z dobrym akcentem, młoda, przyzwzoita, żąda pół miejsca lub ze wszystkim. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego.

Za zwrotem kosztu ogłoszenia, znaleziona sztuka towaru bawelnianego na ulicy Piotrkowskiej, jest do odebrania w redakcyi. 501-1-0

2 pokoje i kuchnia

dom Nr. 5, Nowy Rynek, pierwsze piętro, zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu.

W SZKOLE REALNEJ MEZKIEJ

przy ulicy Cegielińskiej, dom Goldberga Nr. 272

przyjmuje się uczniów do zapisu codziennie od godziny 9-ej zrana do godziny 6-ej popołudniu. Lekcyce rozpoczyna się 18-go b. m.

Przełożony Leon Kościanowski

ZAKŁAD NAUKOWY IZRAELSKI

S. Goldstein

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczenia już się rozpoczął. Konstanytnowska, dom Jakóba Friedricha, vis-à-vis p. Zelina. 489-1-3

Uczeń 6 klasy.

Łódzkiej wyższej rzemieślniczej szkoły przysposabia wstępujących do egzaminu. Wiadomość w Redakcyi Dziennika Łódzkiego. 456-4-7

Wüstehube.

NOWOŚCI! SUCHARKI

Sucharki waniliowe Sucharki czekoladowe Chleb wiedeński migdałowy Chleb wiedeński Sucharki damskie, małe i duże Sucharki anyżowe Sucharki migdałowe Sucharki Presburskie małe i duże Sucharki Rychnowskie [ze Sucharki damskie biszkoptowe Sucharki holenderskie Po 50 kop. za funt. NOWOŚCI! Wüstehube.

Piotrkowska N. 267.

Piotrkowska N. 267.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 sierpnia.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopełnione tranzakcyje

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akeye. (za 100 rs.), Dopełnione tranz., Z końc. giełdy (żąd. | płacon)

Table with columns: Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi, rodzaj ekspedyty, godziny i minuty

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, z Łodzi, do Łodzi, godziny i minuty